NOWY CYKL
Święci patroni Polski

SZKOŁY
Wieści i opinie

KSIĄŻKA
Ostatnie dni Jezusa

WWW.PARAFIAMAGDALENKA.PL

MAGDALENKA

Miesięcznik parafii rzymskokatolickiej
24 marca 2024 r. nr 179
ISSN 2299-8047

NADZIEJA PASCHALNA

Nie, nie będzie lepiej, natomiast na koniec będzie bardzo dobrze

FOT. PIXABAY

ZAMIAST WSTĘPNIAKA

Jakim prawem?

Jezus wraz z uczniami przyszli znowu do Jerozolimy. Kiedy chodził po świątyni, przystąpili do Niego arcykapłani, uczeni w Piśmie i starsi, i pytali Go: „Jakim prawem to czynisz? I kto Ci dał tę władzę, żeby to czynić?" (Mk 11, 27).

ks. Ryszard Gołąbek, pallotyn

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Mówią, że za dobrem się zawsze tęskni, dobra się pragnie, ba – dobrem chce się dzielić. Jezus – prawdziwe dobro – przychodzi na świat, by dać siebie ludziom. Nie tylko głosi naukę, ale potwierdza ją licznymi cudami i znakami. Wielu się cieszy, wielu jest zachwyconych, ale są i tacy, którzy pytają: „jakim prawem?!" Ich nie obchodzi dobro, nie obchodzi ich nawet Bóg. „Jakim prawem?!" – oto najważniejsze pytanie. Tyle, że nie o wiedzę chodzi. Pytający już znają odpowiedź – przynajmniej w swoim przewrotnym rozumowaniu. Pytanie staje się jedynie pretekstem, by oskarżać. Oskarżenie ma swoje konsekwencje – wyrok skazujący i śmierć na krzyżu. Nie przewidzieli jednego… Że Bóg potrafi zwyciężyć największą podłość człowieka a nawet śmierć!

Tak, jak przez mękę i śmierć Jezusa Bóg zgładził grzech i pojednał świat ze sobą, tak przez zmartwychwstanie Jezusa Bóg zapoczątkował nowe życie i oddał je człowiekowi do dyspozycji. Te dwa wydarzenia zbawcze stanowią nierozłączną całość i dotyczą ludzi wszystkich czasów.

Zmartwychwstanie Pana jest zatem fundamentem naszej wiary, dlatego że zaświadcza w niezaprzeczalny sposób, że Bóg wkroczył w ludzką historię, aby zbawić ludzi, by nawet najpodlejszy grzech człowieka odkupić. Zmartwychwstanie kładzie kres wszelkiemu złu. Jezus mówi: *Na świecie doznacie wile ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat* (J 16, 33).

To jest Boże prawo – prawo miłości.

Tego właśnie zwycięstwa, zwycięstwa miłości, wszystkim Czytelnikom naszego miesięcznika życzy redakcja i zespół duszpasterzy. Błogosławionych Świąt! ■

WIEŚCI OD MŁODYCH

Zdejmij maskę by rozeznać

8 marca w naszej parafii, jak w każdy piątek w Wielkim Poście, odbyła się Droga Krzyżowa, inna niż wszystkie, w których do tej pory mieliśmy okazję uczestniczyć.

ks. Andrzej Sokołowski

FOT. ARCHIWUM PARAFII

Scenariusz Drogi Krzyżowej, mojego autorstwa, przy wsparciu młodzieży, w swoim przesłaniu niósł słowa: „Zdejmij maskę by rozeznać". Kluczem do zrozumienia owej Drogi Krzyżowej jest słowo: „maska", do zrzucenia której zachęcaliśmy. 14 młodych ludzi miało w swoich rękach płonące świece, a na twarzy plastikowe maski, które po każdej stacji zdejmowali i kładli u stóp krzyża, stojącego na środku kościoła, aby następnie przejść z ciemności do światła, które daje Jezus zmartwychwstały umieszczony na fresku prezbiterium naszego kościoła. Każdą stację Drogi Krzyżowej kończyliśmy śpiewem „Tak mnie skrusz, tak mnie złam, tak mnie wypal Panie...". Droga Krzyżowa „Zdejmij maskę by rozeznać", była wyjątkowym wydarzeniem, które pozwoliło nam w inny sposób spojrzeć na to, kim jesteśmy na co dzień, jakie postawy przyjmujemy wobec innych ludzi, samych siebie, naszych bliskich. Mogliśmy zobaczyć, że krzyżujemy Jezusa nie tylko czynem lub słowem, ale także naszymi postawami, tym że jesteśmy nieautentyczni, udając innych. Bądźmy zawsze sobą, stańmy w blasku krzyża i odrzućmy ciemność kłamstwa na rzecz prawdy i miłości. ■

FOT. PIXABAY

WIARA

Wyższość Świąt Wielkanocnych

Zbliża się najważniejsze dla chrześcijan święto – Wielkanoc. Gdy pytamy, które święto, Boże Narodzenie czy Wielkanoc są wiodące, większość mówi: *Boże Narodzenie – bo choinka, prezenty, Mikołaj, śnieg, wigilijna kolacja, opłatek, rodzinna atmosfera.* A Wielkanoc? *Smutne święto. Gorzkie Żale, biczowanie Pana Jezusa, cierpienie. Jezus umarł na krzyżu.*

Barbara Habich

Niemal zawsze, kiedy zbliżają się święta Wielkanocne, lub czas Bożego Narodzenia, można spotkać się z dyskusją, które z tych świąt są ważniejsze. Nie da się ukryć, że wzbudza ono niejednokrotnie sporo emocji, a nawet kontrowersji. Oba święta są wyjątkowe i mają specjalne miejsce w kalendarzu. Warto zauważyć, dlaczego obchodzimy te dwa święta. Mówiąc krótko: Wielkanoc obchodzimy upamiętniając zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i jest to czas radości i nadziei. Boże Narodzenie obchodzimy dla uczczenia narodzin Jezusa i wówczas mówi się, że jest to czas szczególny – miłości i rodzinnego ogniska. Jak w takim razie stwierdzić, że Wielkanoc jest ważniejsza od Bożego Narodzenia, lub na odwrót?

Okiem kultury i komercji

Przede wszystkim należałoby spojrzeć na oba święta z perspektywy naszej kultury, a także religii. Jest oczywiste, że święta Bożego narodzenia obchodzone są w naszym kraju niezwykle uroczyście i nastrojowo. Wystarczy spojrzeć na cały marketing związany z nimi. Na każdym kroku możemy dostrzec świąteczną aurę i to właśnie wtedy wpadamy w szał zakupów, przystrajania choinek, dekorowania domów kolorowymi lampkami. W tej atmosferze zawarte jest dużo ciepła i radości, niosących pozytywny ładunek emocjonalny. Wielkanoc natomiast nie jest aż tak skomercjalizowana. Nie obdarowujemy się prezentami, aby podtrzymywać w nas świąteczną aurę, a cała uwaga skupia się na upamiętnianiu męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, na przeżyciach religijnych, które są wyzwaniem dla naszych sumień.

Okiem wiary

Choć wiele osób pomyślałoby, że to właśnie święta Bożego Narodzenia są ważniejsze, to nic bardziej mylnego. Jeśli spojrzymy na nie z perspektywy religijnej, to sytuacja diametralnie się zmienia. Boże Narodzenie to narodziny Jezusa, natomiast Wielkanoc, to Jego męka i zmartwychwstanie. Tym samym religia mówi jasno, że Chrystus przyszedł na świat po to, aby nas zbawić; przez swoją mękę i śmierć otworzyć nam bramy nieba. Jeśli na oba święta spojrzymy z tej perspektywy, to Wielkanoc jest finalnym dopełnieniem wszystkiego co wcześniejsze. Dlatego też z punktu widzenia Kościoła katolickiego, to właśnie zmartwychwstanie Jezusa stanowi fundament wiary chrześcijańskiej. *Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest Wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w swoich grzechach* (1 Kor 15, 17) – brzmią słowa św. Pawła w liście do Koryntian.

Głębia przeżycia fundamentem

Warto jednak pamiętać, że każde święta to czas refleksji, radości i rodzinnych spotkań. W Polsce Boże Narodzenie i Wielkanoc są najważniejszymi świętami chrześcijańskimi, które łączą kulturę, tradycję i religię. Wracając do pytania, które z tych świąt jest ważniejsze: czy Boże Narodzenie, kiedy cieszymy się narodzeniem Jezusa Chrystusa, czy Wielkanoc, kiedy celebrujemy Jego zmartwychwstanie? Odpowiedź jest jedna: narodzenie Chrystusa było tylko wstępem, pierwszym etapem do zbawienia, które dokonało się na krzyżu, a przez zmartwychwstanie dało moc życia wiecznego każdemu, kto chce z tego daru skorzystać. Bez względu jednak na to, zawsze warto dzielić się radością, gdy spotyka się najpiękniejszą rzeczywistość jaka istnieje w świecie – Miłość. ■

ZAPYTAJ KSIĘDZA

FOT. PIXABAY

Pandemia – temat powraca

Z inicjatywy wiernych powstała możliwość zadawania pytań księżom z naszej parafii na kartkach i wrzucania ich do odpowiedniej skrzynki. Parafianom odpowiada ta forma, bo pojawiło się sporo pytań.

Odpowiada ks. proboszcz Mirosław Cholewa

Czy Ksiądz Proboszcz przyznaje się do błędów popełnionych w czasie pandemii, która skończyła się wraz z wojną na Ukrainie?

Stosowałem się do przepisów prawnych uchwalonych przez Rząd w porozumieniu z KEP. Taką krótką odpowiedź dałem do gabloty ogłoszeniowej, a teraz chciałbym nieco rozszerzyć odpowiedź.

Na początku pandemii, gdy nastąpił lockdown, byliśmy wystraszeni doniesieniami śmiercionośnego zagrożenia wirusem. Przypomnę, jakie decyzje podjąłem w tym czasie:

- Po apelu abpa Stanisława Gądeckiego od pierwszego dnia rozpoczęliśmy w kościele z księżmi modlitwę suplikacji i wieczorny różaniec, a po pewnym czasie dołączyliśmy także nieszpory oraz jednocześnie uruchomiliśmy transmisje z kościoła (chyba jako jedna z pierwszych parafii w Polsce).
- Na bieżąco wydawałem komunikaty duszpasterskie informujące o podejmowanych działaniach duszpasterskich.
- Skierowałem apel, aby osoby potrzebujące pomocy duchowej lub materialnej zgłaszały się do nas, utworzony został wolontariat pomocny dla osób starszych i chorych (żeby chociaż robić zakupy, czy pomagać materialnie).
- Gdy pojawiły się limity w kościele (dla mnie było to bardzo bolesne), zwiększyliśmy liczbę Mszy św. w tygodniu do czterech, a w niedziele do dziesięciu (w tym w soboty); od początku część z tych Mszy św. była transmitowana przez Internet. Był uruchomiony odpowiedni system zgłaszania się do udziału w Mszach św. bezpośrednio w kościele. W parku zostały wystawione dodatkowe krzesełka dla tych, którzy mogli uczestniczyć w liturgii w bezpośredniej bliskości kościoła dzięki zewnętrznemu nagłośnieniu.
- Otworzyłem od początku kościół, aby był cały dzień dostępny do modlitwy, a my byliśmy na każde wezwanie pod telefonem, gotowi cały dzień spowiadać i udzielać Komunii św. (wiele osób uczestniczyło w Mszach św. przez Internet, a następnie przychodziło do kościoła, aby przystąpić do Komunii świętej).
- Utworzono w kościele bezpieczne miejsca do spowiedzi, z możliwością dezynfekcji.
- Zorganizowaliśmy i wygłosiliśmy specjalne rekolekcje w Internecie, które miały nas przygotować na każdą ewentualność, także na śmierć.
- Warto także pamiętać, że w roku pandemii było dwa razy więcej pogrzebów niż zwykle.
- Ofiary na tacę były składane do wystawionego słoja lub poprzez przelewy bankowe. Muszę przyznać, że parafianie wykazali się wielką hojnością, nawet wówczas gdy były limity 5 osób w świątyni.
- Przez pewien czas zawieszono spotkania grup formacyjnych, niektóre zaczęły się odbywać w Internecie, a z czasem wróciły do realu z respektowaniem zasad bezpieczeństwa.
- Triduum Paschalne było transmitowane przez Internet, a w drugim roku zainstalowaliśmy telebimy na zewnątrz kościoła i dzięki temu uczestniczyło kilkaset osób w parku przy kościele.
- W pierwszym roku zorganizowaliśmy procesję rezurekcyjną, jadąc dwoma samochodami z Najświętszym Sakramentem i błogosławiąc całą parafię, a w drugim roku odbyła się już zwykła procesja w parku, podobnie jak procesja Bożego Ciała.
- W drugim roku pandemii w Wielkim Tygodniu młodzi księża zachorowali, a ja zostałem zamknięty w izolacji po kontakcie z nimi. Wówczas zorganizowałem trzech dodatkowych księży (w tym bpa Michała Janochę) w Niedzielę Palmową, aby parafianie nie odczuli braku liturgii, gdyż został wówczas tylko ks. Andrzej Grefkowicz.
- Pierwsza Komunia św. odbywała się w małych grupach lub indywidualnie.

Tak w wielkim skrócie opisuję działania, jakie podjęliśmy z pozostałymi księżmi, aby nie zostawić parafian bez opieki duszpasterskiej. Jako proboszcz jestem odpowiedzialny za bezpieczeństwo parafian i księży współpracowników, dlatego robiłem wszystko, co na danym etapie było możliwe, aby służyć duszpasterską pomocą parafianom, ale nie za cenę ryzykownych działań lekceważących zalecenia Rządu w porozumieniu z Episkopatem.

Ja mam swoje lata i już mogę odejść do wieczności, ale nie mogłem narażać innych. Dlatego konsekwentnie zwracałem uwagę na zasady używania maseczki i dezynfekcje. Przez pewien czas udzielaliśmy Komunii św. tylko na rękę, a później w miarę rozwoju sytuacji, także wróciła Komunia św. do ust. Wiele osób w parafii dziękowało mi za respektowanie przepisów na czas pandemii, gdyż po prostu czuli się u nas bezpiecznie. Choć przyznaję, że były również osoby, które nalegały abym ignorował te przepisy, niekiedy odwołując się do objawień prywatnych. Pamiętajmy, że Pan Jezus św. Faustynie zalecał, aby raczej była posłuszna przełożonym, niż nawet Jego prawdziwym objawieniom.

Największym bólem dla mnie były narzucane limity w kościele, ale respektowałem je, organizując możliwość udziału w nabożeństwach w parku. Panu Bogu dziękuję, że przez czas pandemii kościoły w Polsce nie zostały całkiem zamknięte, jak w wielu innych krajach i mogła trwać służba Boża, choć w ograniczonym zakresie, ale jednak nieprzerwanie. ■

Nadzieja życia wiecznego, nadzieja paschalna

Ilekroć przeżywamy Triduum Paschalne, tylekroć mamy przypominać sobie, że jesteśmy ludźmi uzdolnionymi do przechodzenia przez śmierć do życia.

Małgorzata Dybalska

FOT. PIXABAY

Bóg zapewnia nas, że jeśli Mu zaufamy, to On da nam doświadczyć paschy – wyzwolenia – w każdej dziedzinie życia. „Paschą" Chrystusa, jest ofiara Jego męki i śmierci na krzyżu, która dopełniona w Jego zmartwychwstaniu, przynosi ludzkości rzeczywiste wyzwolenie z grzechu i śmierci (zbawienie) oraz nadzieję życia wiecznego. *A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu* (J 20, 1-4).

Bieg nadziei

Pusty grób zarówno wstrząsa, jak i umacnia w wierze i ufności, że Bóg «działa» w każdej sytuacji, w każdej osobie i że Jego światło może dotrzeć do najbardziej nieoczekiwanych zakamarków istnienia. Maria Magdalena, widząc kamień odsunięty od grobu, była pełna nadziei, że coś się zdarzyło. Jeszcze nie wiedziała co, ale od razu pospieszyła do uczniów. Następnie do grobu pobiegli też Piotr i inny uczeń. Choć scena ta wyraża pewien niepokój, oczekiwanie, to wyraźnie możemy odczuć, że wskazuje na pośpiech. Jest to bieg nadziei. Możemy sądzić, że w tym czasie zapewne rosły wszystkie nadzieje, jakie uczniowie wiązali z Mistrzem, a które po Jego śmierci wygasły. My również potrzebujemy ożywiania naszej wiary i nadziei, żebyśmy mogli mierzyć się z troskami i problemami. Zmartwychwstanie nieustannie przypomina nam, że nie jesteśmy sami. Świętowanie Wielkanocy znaczy, że wierzymy na nowo, iż Bóg wkracza nieustannie w nasze historie. Jest zachętą do przełamania nawyków, do odnowienia naszego życia, naszych wyborów, tam gdzie jesteśmy, w tym, co robimy i czym jesteśmy. Dlaczego ważne jest, abyśmy nieustannie pielęgnowali w sobie nadzieję życia wiecznego? Dlatego, że troski codzienności zagłuszają ją, a my, jak mówi św. Paweł, mamy żyć, szukając tego, co w górze.

Cierpienie – zbawcze znaczenie

W ziemskim życiu doświadczamy cierpienia i trudu. Planujemy, tworzymy, pragniemy szczęścia, budujemy lepsze życie. Mamy jednak świadomość kruchości tego wszystkiego. Zaskoczeni jesteśmy kataklizmami, wojnami; wystarczy nieraz kilka chwil, aby cały dorobek życia i pokoleń został zniszczony. Takie chwile budzą w nas pytania, jaki to wszystko ma sens? Trudne doświadczenia mogą nas przygniatać. Maria Szamot pisze: *Jeśli Hiob, najpobożniejszy z ludzi, pod wpływem cierpienia zaczął niebezpiecznie osuwać się ku bluźnierstwu, czy Człowiek o imieniu Jezus zareaguje inaczej? Degradacja Hioba nie wynikała z żadnych jego świadomych decyzji, lecz była poniekąd bezwiedną reakcją, właściwą człowiekowi zmagającemu się z przerastającym jego siły cierpieniem. Czy jednak umiemy sobie wyobrazić Jezusa, który w taki sposób przyjmowałby spadające na niego razy? Na pewno nie, właśnie dlatego, że był niewinny niewinnością, która nie jest wypracowaną zaletą charakteru, lecz filarem, na którym wspiera się osobowość.*

Nierzadko słyszymy w trudnych chwilach: gdzie jest Bóg? Jaki to ma sens? Ma sens, gdy jest utrwalone poprzez miłość. Nawet, gdy wszystko utraci sens, pozostanie wieczność miłości w Bogu. Pozostanie przeczucie, a nawet pewność, że miłość jest silniejsza od śmierci (por. S. Biel). Wielkanoc jest świętem miłości. Św. Paweł w przepięknym hymnie o miłości napisał, że właściwie tylko ona pozostanie (por. 1 Kor 13).

Nadzieja paschalna to: „Nie, nie będzie specjalnie lepiej natomiast na koniec będzie bardzo dobrze"

Jezus jest Nadzieją. Jest Drogą, Prawdą i Życiem, i w Nim otwiera się człowiekowi ostateczny sens życia ludzkiego. Mocne słowa zapewnienia zostawił nam Jezus w Ewangelii o wskrzeszeniu Łazarza zwracając się do Marty: *Ja Jestem Zmartwychwstaniem i Życiem. Kto we Mnie wierzy choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki* (J 11, 25–27). Jezus jest źródłem życia wiecznego. Poprzez wiarę w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa człowiek może uzyskać nowe życie, które jest związane ze zmartwychwstaniem.

Wielkanoc to święto nadziei. Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy. My również zmartwychwstaniemy. Nie jesteśmy stworzeniami tylko biologicznymi, których życie kończy się wraz ze śmiercią cielesną. Jesteśmy osobami, które mają w sobie tchnienie Boga, Jego obraz i piękno. Bóg jest nieśmiertelny. My również mamy udział w wieczności. To, co tworzymy na ziemi: dobro, piękno, miłość; to, co dla nas wartościowe i ważne, nie kończy się z chwilą śmierci. To wszystko żyje również na wieki w Bogu. Zmartwychwstanie jest wiecznym życiem.

Ostatecznym celem naszego życia nie jest cierpienie i krzyż, ale radość i chwała wraz z Chrystusem zmartwychwstałym. Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli i nasze zmartwychwstanie będzie zmartwychwstaniem w Chrystusie. ■

Lektura na Wielkanoc

Ostatnie dni Jezusa

Jakie były grupy wpływów w czasach działającego Jezusa? Gdzie w Jerozolimie są miejsca, w których najprawdopodobniej bywał Jezus i dlaczego to często nie są te, którymi podążają turyści i pielgrzymi? Polecamy na Wielkanoc fascynującą lekturę.

Teresa Jaskulska-Gil

Łukasz Popko, dominikanin, badacz, biblista i wieloletni mieszkaniec Jerozolimy w rozmowie z Janem Melą odkrywają przed czytelnikami fascynujący świat, niekoniecznie znany każdemu chrześcijaninowi, również temu, który wielokrotnie do Jerozolimy pielgrzymował. Dominikanie i jednocześnie naukowcy od kilkudziesięciu lat mają swoją stację badawczą na terenie Ziemi Świętej, ogromne zbiory starożytnych artefaktów, wspaniałą wiekową bibliotekę *Ecole Biblique* i wiedzę, jakiej może im pozazdrościć niejeden jezuita... Jan Mela – podróżnik i publicysta (swego czasu najmłodszy zdobywca obu biegunów pomimo niepełnosprawności) postanowił udać się w podróż do Jerozolimy i przejść wszystkie ścieżki, którymi chadzał Jezus przed śmiercią na krzyżu i zmartwychwstaniem. Miał doskonałego przewodnika, a sam nie wahał się zadawać najbardziej naiwne pytania. Dlatego ta książka jest tak ciekawa, wciągająca i na pewno poszerza nasze horyzonty myślowe.

Bardziej faryzeusz niż zelota

Skoro już na początku poruszyliśmy temat grup religijnych w czasach Jezusa, dla zachęty warto przytoczyć, jak o tym opowiadał o. Łukasz Popko. Na pytanie Jana Meli, jakie były to grupy i czy się zwalczały, czy miały wspólne ideały czytamy: *Część ideałów była taka sama. To znaczy rzeczywiście wierność prawu to saduceusze i faryzeusze. Esseńczycy mają te same idee. Jezus i ruch skupiony wokół Niego też mówi o nawróceniu. Tylko, no właśnie, odpowiedzi są inne. Niektórzy szukają wierności Panu Bogu przez wierność Prawu, inni przez wierność Tradycji, jeszcze inni przez wierność jakiemuś natchnieniu, które na nich spływa. Odpowiedzi są różne pytania są podobne. […] Zeloci natomiast zwani też sykaryjczykami od łacińskiego słowa*

sica (sztylet), to byli można powiedzieć terroryści, którzy niekoniecznie byli dobrze zorganizowani, ale odwoływali się do przemocy i co więcej, do przemocy nie tylko wobec Rzymian, ale i Żydów, którzy z Rzymianami współpracowali. […] Jezus, jako kaznodzieja, który wzywa do wierności Panu Bogu, najbliższy jest faryzeuszom. Nazywają Go Rabbi, prawda? Uczony Nauczyciel. Takie i inne ciekawe rozważania znajdziemy w książce na temat dni Jezusa tuż przed Jego męczeńską śmiercią i zmartwychwstaniem, a także o samych tych wydarzeniach.

Gdzie wiara łączy się z nauką

To tytuł jednego z rozdziałów, a także wątek, który przewija się przez całą rozmowę podczas wędrówek o. Łukasza Popko i Jana Meli. Warto dodać, że wędrówki te zostały również sfilmowane i będzie można obejrzeć z nich reportaż podczas świąt Wielkanocnych. Warto prześledzić ramówki.

Wierni w Jerozolimie wędrują utartymi szlakami, które przyjęło się uważać za konkretne miejsca opisane z Ewangeliach, ale tak naprawdę wiele z tych miejsc jest tylko tradycyjnie, umownie uznanych za te, po których chadzał Jezus. W książce opisana jest sytuacja, gdy Jan Mela przejęty staje na kamieniu, który uznany jest za fragment zewnętrznego muru dawnej świątyni w Jerozolimie, gdzie tłoczą się pielgrzymi. Tymczasem dominikanin odprowadza Go kilkaset metrów dalej i pokazuje Mu dużo lepiej zachowane ruiny, zupełnie opustoszałe, które tak naprawdę stanowią właściwe pozostałości po świątyni Jerozolimskiej z czasów Jezusa, w dodatku wnętrza tej świątyni, a nie zewnętrznych murów. Czy jednak umniejsza to wartość wzruszeń i odczuć pielgrzymów, którzy o tym nie wiedzą i tłoczą się w zupełnie innym miejscu? Nie sądzę.

Starożytna biblioteka zwojów z Qumran

Współcześni badacze nie wiedzą wszystkiego o czasach tuż przed śmiercią na krzyżu Jezusa i naukowiec-dominikanin Łukasz Popko wyraźnie o tym mówi. Jakąż sensacją był fakt odkrycia zwojów w Qumran nad morzem Martwym na pustyni w Masadzie. Bezcenne skrawki pergaminu odkryte dopiero niedawno. Na pytanie Jana Meli – dlaczego nie zachowały się żadne rękopisy Jezusa – wszak był człowiekiem światłym i uczonym, o. Łukasz Popko musi spekulować. Odpowiedzią są cztery Ewangelie, opisujące Jezusa w działaniu, a widziane oczami czterech interpretatorów. Jezusa można właśnie tak poznać – poprzez Jego osobę, a nie poprzez tekst. Może dlatego, że chrześcijaństwo to spotkanie drugiej osoby, a nie religia Księgi, jak judaizm? Nie wykluczone też, że kiedyś odkryjemy jakieś zwoje napisane ręką Jezusa. Możemy być tak samo zaskoczeni, jak tym, że dopiero w XX wieku odkopaliśmy zwoje w Qumran. Wszystko przed nami!

Skąd ten osiołek?

Kiedy Jan Mela w książce pyta o wydarzenie z Ewangelii św. Mateusza, dlaczego właściciele osiołka nie protestowali i skąd Jezus wiedział wkraczając do Jerozolimy, że uczniowie znajdą przywiązane oślę, o. Łukasz Popko rozpoczyna fascynującą opowieść o ówczesnych szlakach pielgrzymich, bytnościach Jezusa w Betfage, czyli Betanii, Jego przyjaciołach i paralelach z księgą Samuela, lecz, aby poznać wszystkie te fascynujące szczegóły odsyłamy do lektury... ■

Każdy z nas ma inną wrażliwość religijną i inne odczucia związane z Wielkanocą. Wynika to zarówno z przeżywania tego czasu w naszych rodzinach, gdy byliśmy dziećmi, jak i całego bagażu doświadczeń przeżytych lat i kolejnych Świąt. Jak zatem dziś to odbieramy, czujemy?

Justyna Krzywicka

FOT. PIXABAY

Zmartwychwstanie – opowieść o spełnieniu

Okres Wielkiego Postu i Wielkanocy jest, moim zdaniem, wspaniałym i najbogatszym czasem w całym roku liturgicznym. Oczywiście nie zawsze tak uważałam. Zazwyczaj Wielkanoc mnie przerażała poprzez liczbę Mszy, obowiązku uczestnictwa na Drodze krzyżowej no i sam post był przecież sam w sobie ograniczeniem. Zmiana dokonała się kilka lat temu, podczas uczestnictwa w Mszy św. w Wielki Czwartek w małym kościele w Kołobrzegu. Pamiętam, że kościół wypełniony był znaczącą ilością turystów i to też mi pokazało, że Jezus zwyciężył. Wcale nie musieli tam być, a jednak byli. Poczułam w sercu spokój i taką rodzinną atmosferę. To uczucie było tak ujmujące, że moja tam obecność nie była obowiązkiem. Od tamtego czasu zaczęłam głębiej przezywać ten czas. Ten czas daje nadzieję, wiarę i to wszystko dzieje się w imię wielkiej miłości!

Nadzieja

Któż z nas jej nie ma. Na co dzień mamy nadzieje związane z naszymi dziećmi, z nami, z naszymi planami zawodowymi czy życiowymi. To pewnego rodzaju fundament. Wraz z naszymi nadziejami są pragnienia – to idzie w parze. Natomiast naszym głównym i stabilnym odniesieniem powinna być nadzieja i wiara w działanie Jezusa. To dzięki Niemu dokonują się niesamowite sytuacje. To On zmartwychwstał i dał nam właściwy kierunek naszej wiary i jakości życia. On oddał swoje życie za nas, a my w tych trudach dnia codziennego, doświadczeniach, najczęściej obarczonych krzyżem, mamy możliwość, aby w wolności oddać się Jemu i tak jak mówi św. Paweł do Filipian: *przez poznanie Jego: zarówno mocy Jego zmartwychwstania, jak i udziału w Jego cierpieniach – w nadziei, że upodabniając się do Jego śmierci, dojdę jakoś do pełnego powstania z martwych. Nie mówię, że już to osiągnąłem i już się stałem doskonałym, lecz pędzę, abym też to zdobył, bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa* (Flp 3, 10-12).

Cierpienie, które prowadzi do zwycięstwa

Ostatnio mamy wrażenie, dzięki wszelakim środkom społecznego przekazu, że cierpi cały świat. Wojny, polityczne przepychanki i poczucie wykorzystania nas przez „władczych" tego świata, choroby sprawiają, że my każdego dnia cierpimy. Czujemy niepewność i brak zrozumienia. Nie możemy pogodzić się z danymi sytuacjami i często zadajemy sobie pytanie: dlaczego? I jest oczywiste, że nasze osobiste tragedie są dla nas najboleśniejsze. Ale dla nas wierzących jest nadzieja i powinno za tym iść pragnienie do bycia w tym cierpieniu z Jezusem. Bo nikt jak On nie przeszedł już niewyobrażalnego dla nas śmiertelników bólu. Jezus cierpiał, ale zwyciężył!

Zwycięstwo to życie z Bogiem

Jedną z moich ulubionych postaci w Piśmie św. jest Hiob. To On pokazał m.in. cierpliwość i ufność Bogu w obliczu cierpienia po utracie wszystkiego, co miał. Jego mądrość narastała stopniowo i miała różne etapy. Może dlatego tak lubię wracać do tej Księgi. Cierpienie uczy pokory, daje siłę. Wszystko, co jest nam tu dane, może być szybko odebrane. Pozostają jedynie wartości i to co mamy sercu. Czemu nie oddajemy się modlitwie czy też adoracji Najświętszego Sakramentu kiedy tylko możemy, a jedynie kiedy musimy? Przecież możemy z Bogiem nawet dyskutować, ale niech On będzie obecny w naszym życiu. Ufajmy, że prawdziwa nagroda czeka na nas w niebie. I to powinno być naszą największą motywacją do działania. Zmartwychwstanie pokazuje, że cierpienie nie zwycięża i Jezus absolutnie nie chce go dla nas, zwycięża miłość. Idąc za słowami Jezusa, w pełnej radości i nadziei: *Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, ten je zachowa* (Mk 8, 34-35). ■

Święci patroni Polski orędujcie za nami

Kogo prosimy o pomoc?

Rozpoczynamy nowy cykl o świętych patronach Polski. Jacy byli, co ich wyróżnia, jak mogą dzisiaj wpływać na nasze wybory życiowe? Na początek ogólne informacje o świętych.

Grażyna Pawlicka

Podczas dyżuru w Parafialnej Bibliotece „Nie tylko dla Świętych" padło pytanie czy mamy biografie patronów Polski. Nerwowo zaczęłam szukać – św. Wojciech, św. Stanisław, św. Stanisław Kostka, dwie biografie znalazłam, a rodzice chcą zapoznać dzieci ze świętymi opiekującymi się Polską. Maja szybko uruchomiła Google i tak zaczęło się szukanie wiadomości o patronach naszej ojczyzny. Zdałyśmy sobie sprawę, że to temat rzeka... I tak jak nasza polska historia, poczet świętych patronów Polski częściowo zmieniał się na przestrzeni wieków. A kto to wie? Kogo to ciekawi, może kogoś zaciekawią sylwetki świętych patronów naszej ojczyzny? Może nowy cykl w piśmie Magdalenka? I tak to się zaczęło.

Obecnie mamy pięciu patronów Polski, trzech pierwszych to główni patroni:

- **św. Wojciech biskup i męczennik** – ogłoszony świętym przez papieża Sylwestra II w 999 roku.
- **św. Stanisław biskup i męczennik** – kanonizowany przez papieża Innocentego IV 8 września 1253 r., a ogłoszony patronem Polski podczas uroczystego ogłoszenia kanonizacji w Polsce i poniesienia relikwii przez bp. Jana Prandotę 8 maja 1254 r.
- **Najświętsza Maryja Panna Królowa Polski** – obrana na patronkę Królestwa Polskiego 1 kwietnia 1656 r. w katedrze lwowskiej przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej przez króla Jana Kazimierza. Obecnie główna patronka Polski.
- **św. Stanisław Kostka** – jako patron Polski czczony od 1671 r. (w rok po beatyfikacji przez papieża), tytuł patrona Polski potwierdził w 1962 r. papież Jan XXIII.
- **św. Andrzej Bobola** – ogłoszony patronem Polski w 2002 roku przez papieża św. Jana Pawła II.

FOT. WIKIPEDIA (2)

Domniemana czaszka świętego Wojciecha przechowywana w katedrze w Pradze. Szczątki św. Wojciecha przeniesiono z Gniezna do Pragi w 1038 roku podczas najazdu Brzetysława.

Na przestrzeni wieków mieliśmy jeszcze ośmiu historycznych patronów.

Patronów Korony Królestwa Polskiego (1396-1569), a w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów (1569-1795) Patronów Królestwa Polskiego i Litwy.

Matka Boża Jackowa; wedle legendy posąg przedstawiający Madonnę miał uratować św. Jacek w czasie najazdu tatarskiego w 1240 roku, przenosząc go z oblężonego Kijowa do Halicza.

Św. Wojciech i św. Stanisław byli uznawani za głównych patronów państwa polskiego już w czasach piastowskich.

Od 1436 roku również **św. Florian z Lauriacum** i **św. Wacław** – męczennicy, zostali ogłoszeni głównymi patronami Królestwa Polskiego przez biskupa krakowskiego kard. Zbigniewa Oleśnickiego. Św. Wacław był pierwszym patronem katedry na Wawelu, a w 1184 roku dużym staraniem sprowadzono do Krakowa relikwie św. Floriana.

- **Św. Kazimierz Królewicz** został ogłoszony patronem dwóch narodów i głównym patronem Litwy podczas kanonizacji w 1604 r. przez papieża Klemensa VIII. Urodził się w 1458 r. w Krakowie. Bardzo utalentowany, ale jeszcze bardziej pobożny, doceniany za przymioty charakteru. Zmarł w Wilnie w wieku 26 lat.
- **Św. Jacek Odrowąż** ustanowiony 31 sierpnia 1686 r. przez papieża Innocentego XI głównym patronem Królestwa Polskiego na równi z bł. Stanisławem Kostką (święci: Florian i Wacław odeszli w zapomnienie); jako jedyny Polak, został uwieczniony wśród rzeźb przedstawiających 140 świętych stojących na kolumnadzie wokół Placu św. Piotra w Rzymie.

● **Św. Kinga (Kunegunda)** – ogłoszona patronką przez papieża Benedykta XIII 31 sierpnia 1715 r. Urodzona w 1234 r. w rodzinie królewskiej, do Polski przyjechała w wieku 5 lat, gdzie zaręczono ją z księciem Bolesławem Wstydliwym, który miał lat 12. Były to czasy bardzo niespokojne poprzez najazdy Tatarów. Po zawarciu małżeństwa młodzi ślubowali sobie czystość i dochowali jej przez lat 40, do śmierci Bolesława. Św. Kinga wstąpiła do najsurowszego żeńskiego zakonu Klarysek. Zmarła w 1292 roku w Starym Sączu. Była powszechnie czczona przez okoliczny lud dzięki licznym dziełom miłosierdzia których była fundatorką.

● **Św. Jan Kanty** – urodzony w 1390 r. w Kętach, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Teologię zaczął studiować dopiero w wieku około 40 lat i studia teologiczne ukończył dopiero po 13 latach, będąc jednocześnie wykładowcą na uniwersytecie. Był człowiekiem żywej wiary, głębokiej pobożności i wielkiego miłosierdzia. Zmarł w 1473 roku. Został ogłoszony patronem Polski i Litwy w 1737 roku, przez papieża Klemensa XII.

● **Św. Jan z Dukli** – ogłoszony patronem Korony i Litwy przez Klemensa XII w 1739 r. Jego wstawiennictwu przypisano ocalenie miasta Lwowa podczas powstania Chmielnickiego w 1648 r. Urodzony około 1414 roku, był pustelnikiem, a po wstąpieniu do franciszkanów i ukończeniu studiów teologicznych, został powołany na urząd kaznodziei i spowiednika co było rzadkością w tamtych czasach. Zmarł w 1484 roku.

● **Bł. Władysław z Gielniowa** – utalentowany kaznodzieja i poeta. Jako jeden z pierwszych wprowadził do Kościoła język polski poprzez kazania i głęboko teologiczne teksty pieśni religijnych. Jego działalność przyczyniła się do katechizacji ludu. Urodzony około 1440 roku zmarł w 1505 r. Ogłoszony błogosławionym oraz patronem Polski i Litwy przez papieża Benedykta XIV w 1750 roku.

To tylko wstęp do przedstawienia świętych patronów Polski. Poprosiłam panie z Kobiecych Spotkań Biblijnych o pomoc w przygotowywaniu prezentacji. Jeżeli ktoś z Państwa chciałby podzielić się z nami swoją fascynacją czy błogosławieństwem, jakiego dostąpiliście za pośrednictwem patrona Polski prosimy o kontakt z redakcją. Mam nadzieję, że ten nowy cykl będzie korzystny dla nas wszystkich poprzez poznawanie historii naszej ojczyzny, na którą mieli wpływ nasi święci patroni. ■

Studniówka

Odbyła się 10 lutego 2024 r. Autor reportażu był naocznym świadkiem zabawy, a także zrobił zdjęcia.

Bartosz Wyrobek

FOT. ARCHIWUM SZKOŁY

Maturzyści KLO 2024 prezentowali się pięknie!

Dlaczego po katolicku? Bo to studniówka uczniów Liceum Ogólnokształcącego z Magdalenki, które w nazwie ma „katolickie". Jak widać katolickość nie przeszkadza w świetnej zabawie i to na trzeźwo. Ale to nie wszystko... Po przeczytaniu całości będzie widać klimat i nastrój tej studniówki.

Ale od początku! Fotografowanie Studniówki zacząłem od spotkania z Jezusem w postaci Eucharystycznej w Magdalence, w kościele. Młodzież zaczęła się zbierać już na adorację. Ale zdziwiłem się, że było również wielu rodziców, a nawet dzieci. Domyślam się, że niektórzy przyszli całymi rodzinami świętować. Msza Święta rozpoczęła się uroczystą procesją. Kościół był nie tylko pełen ludzi, ale i zaangażowanej młodzieży. Od procesji wejścia, służby przy ołtarzu, czytań, psalmu, modlitwy wiernych, przez przyniesienie darów – wszędzie młodzież. Na koniec młodzież dziękowała, ksiądz błogosławił!

Po Mszy Świętej przejechaliśmy do Świętochowa na piękną salę o nazwie „Pastelove Pola" na imprezę studniówkową! Wieczór był chłodny, mglisty i klimatyczny. Zebranych przywitała pani dyrektor. Później przedstawiciele kolejnych klas dziękowali swoim wychowawcom, widać było, że dziękowali z serca i szczerze, co wzbudziło nie tylko radość, ale i wzruszenie u nauczycielek. Gdyby to była ściema to nie byłoby takich reakcji... Zdziwiony byłem, że poloneza w wykonaniu licealistów obserwowało ze wzruszeniem aż tylu rodziców. Polonez został odtańczony z należytą gracją i nagrodzony brawami! O wyjście przed publiczność została poproszona licealistka, która zorganizowała poloneza, jak dobrze zrozumiałem. Brawo! Później zatańczono poloneza w wersji light z nauczycielami. Nauczyciele podziękowali uczniom oklaskami :)

Jeszcze przed kolacją był czas na zdjęcia z bliskimi, którzy po polonezach zbierali się do domów, aby zrobić przestrzeń do zabawy dla młodzieży i nauczycieli. (…) I myślałem, że tu się zaczną tańce i zabawa… ale jeszcze przed nami był program artystyczny. Wzruszający! Zaśpiewało dwoje wokalistów. Najpierw chłopak, potem dziewczyna: I tak rozpoczęły się tańce na studniówce bezalkoholowej. Okazało się, ze młodzież i nauczyciele też potrafią bawić się bez wspomagaczy!

Podczas gdy młodzież i nauczyciele doskonale się bawili, rodzice czuwali dyskretnie nad porządkiem. A na parkiecie nieprzerwanie trwały pląsy… no i chyba o to chodzi! Trudno powiedzieć, kto miał więcej radości – licealiści czy ciało pedagogiczne? Jak dla mnie to była studniówka, która dała przestrzeń do wspólnego świętowania licealistom, rodzicom i nauczycielom. Czuć było, że się lubią :) ■

OPINIE

Blaski i cienie małej szkoły

Niepubliczna Katolicka Szkoła Podstawowa im. bł. Księdza Jerzego Popiełuszki we Władysławowie – w tym roku obchodzi swoją 10. rocznicę powstania; według rankingu „Wasza Edukacja 2024" znalazła się w gronie 5% szkół z najlepszymi wynikami z egzaminu ósmoklasisty.

Marlena Rowińska

Dziś uczy się tam 85 uczniów, a kilkadziesiąt jest w edukacji domowej.

Jak to zwykle bywa w tego typu inicjatywach, pojawia się ogień w sercach kilku osób, w tym wypadku Państwa Agaty i Sławomira Fidów. Rozpala się szybko tam, gdzie to możliwe. W ciągu 5 lat istnienia szkoły udało się wybudować własny lokal. Niemniej swoje początki miała w salkach przy kościele w Magdalence.

Aby szkoła mogła być określana mianem „katolickiej", musi być uznana przez odpowiednią władzę kościelną. W tego typu szkołach nie jest czymś nadzwyczajnym Msza św. (we Władysławowie raz na miesiąc) modlitwa przed lekcjami, rekolekcje i nabożeństwa, roraty...

Niepubliczne szkoły katolickie utrzymują się z wpłacanego czesnego i subwencji oświatowej przekazywanej przez samorząd. Otrzymują one wyłącznie to, co przekazuje do samorządu MEN. Stanowi to około 50-75% środków przeznaczanych na funkcjonowanie placówek publicznych prowadzonych przez samorządy. Subwencja nie pokrywa wszystkich kosztów, stąd niezbędne jest pozyskiwanie środków z innych źródeł, czyli właśnie czesnego wpłacanego przez rodziców. W sytuacji rodzin wielodzietnych może to być poważnym problemem, dlatego szkoła proponuje im korzystniejszą ofertę, a mundurki oraz podręczniki zwykle przechodzą z rąk do rąk.

Wielu rodziców z naszej parafii wraz z nadejściem wiosny zadaje sobie pytanie, którą szkołę wybrać dla swojego dziecka. Zapytałam starszych uczniów NSP im. bł. ks. J. Popiełuszki we Władysławowie, co chcieliby powiedzieć o swojej szkole młodszym kolegom i ich rodzicom. Stoją oni przed trudnym wyborem odpowiedniego, wieloletniego miejsca kształcenia i wychowania dla swoich pociech.

Uczniowie odpowiadali, że: jest mało uczniów, więc jest kameralnie, na przerwie mogą posiedzieć na kanapach, nie jest tak głośno, jak w dużych szkołach i nie trzeba chodzić z klasy do klasy z ciężkim plecakiem. Ponadto zauważali, że w szkole jest dobra atmosfera, nauczyciele mają indywidualne podejście do ucznia i „są fajni, bo mamy z nimi relacje". Nie wszystkim podobało się natomiast przymusowe wychodzenie na dwór na dużych przerwach bez względu na pogodę. Obiady we Władysławowie według dzieci są bardzo smaczne, mimo to nawet najlepszy catering nie zastąpi szkolnej stołówki, której tutaj nie ma.

Mundurki – no, niełatwy temat, wymagający sporej dyscypliny i pokory, bo trudno w dzisiejszych czasach nie pochwalić się koledze nową czerwoną bluzą, czy koleżance mini spódniczką. Do tego jeszcze zakaz noszenia makijażu, biżuterii, farbowania włosów – dla ósmoklasisty taka monotonia jest czasem ciężka do zniesienia. Po co? W wielu krajach to powód dumy dzieci i młodzieży, podkreślający przynależność do grona wychowanków elitarnej placówki edukacyjnej. Takie zewnętrzne ujednolicenie zaciera nierówność materialną między uczniami. Trzeba jednak szukać innego, może głębszego sposobu wyrażania swojej indywidualności i stylu, niż poprzez strój.

Mała szkoła, to także mała sala gimnastyczna, co w dzisiejszych czasach, kiedy tak bardzo kładzie się nacisk na sport, bywa bolączką, zwłaszcza większych dzieci. Hala sportowa jest marzeniem, na szczęście dostępnym po lekcjach w okolicy. We Władysławowie infrastruktura boisk dookoła szkoły wciąż powstaje; póki co uczniowie korzystają z boiska i placu zabaw „Na Górce", natomiast w gigantycznej piaskownicy można się schować do pasa lub wybudować podziemne miasteczko.

Na koniec – rówieśnicy. Wspaniale jest znaleźć w klasie przyjaciela lub grupę przyjaciół. W dobrze poprowadzonej klasie cała grupa może być świetnie zintegrowana i stanowić dobraną paczkę na wiele lat. W dużych szkołach, jak nie w mojej, to w innej klasie, zawsze znajdzie się jakaś bratnia dusza. Niestety w małym zespole klasowym, może nie trafić się kandydat na bliższą relację… I co wtedy?

Ufam, że te refleksje będą choć trochę pomocne dla tych, którzy stoją na rozdrożu. Pamiętajmy, że nie ma idealnych rozwiązań, że ludzie mają swoje wady i zalety, że zmieniają się w czasie.

Stajesz się odpowiedzialny na zawsze za to, co oswoiłeś, powiedział Mały Książę. A my, rodzice, jesteśmy odpowiedzialni za miejsce i środowisko, w którym wzrastają nasze dzieci. ■

FOT. ARCHIWUM SZKOŁY

PLAN CELEBRACJI

FOT. PIXABAY

MAGDALENKA
TRIDUUM PASCHALNE

WIELKI CZWARTEK
7.30 Jutrznia
19.00 Msza św. Wieczerzy Pańskiej
Możliwość Adoracji Najświętszego Sakramentu
WIELKI PIĄTEK
9.00 Jutrznia
10.00 Droga Krzyżowa (dzieci)
13.00 Droga Krzyżowa z kościoła do kaplicy sióstr w Derdach
19.00 Liturgia Męki Pańskiej
Gorzkie Żale
Możliwość adoracji NS przy Bożym Grobie.
WIELKA SOBOTA
Możliwość adoracji przy Bożym Grobie do godz. 19.00
9.00 Jutrznia
17.00 Liturgia Godzin – Godzina czytań
Poświęcenie pokarmów w Domu Miłosierdzia:
9.00, 9.30, 10.00, 10.30, 11.00, 11.30, 12.00, 12.30, 13.00, 13.30, 14.00, 14.30, 15.00, 15.30, 16.00, 16.30, 17.00.
Poświęcenie pokarmów we wsiach:
9.30 Łazy, ul. Łączności przy kapliczce
9.45 Marysin, Zdrowotna 1
10.00 Wólka Kosowska, ul. Polna 3
10.15 Stefanowo, ul. Ułanów 8 b
10.30 Łazy II, Świetlica
10.45 Kuleszówka, ul. Masztowa 21
11.00 Władysławów, Świetlica
11.15 Wilcza Góra, ul. Żwirowa 32
11.30 Wilcza Góra, ul. Wojska Polskiego 80
NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA
Sobota odz. 20.30 Liturgia Wigilii Paschalnej
7.00 Procesja rezurekcyjna po niej Msza św.
11.00 Msza św. (chrzty)
12.30 Msza św.
18.00 Msza św.
PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY
Msze św.: 8.00, 11.00, 12.30, 18.00.

LESZNOWOLA
PARAFIA ŚW. OJCA CHARBELA
TRIDUUM PASCHALNE

WIELKI CZWARTEK
20.30 Gorzkie Żale (część 1)
21.30 Różaniec (tajemnice światła)
Adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 23.00.
WIELKI PIĄTEK
Adoracja Najświętszego Sakramentu od godz. 8.00.
15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia
19.00 Liturgia Męki Pańskiej
20.30 Gorzkie Żale (część 2)
21.30 Różaniec (tajemnice bolesne)
Adoracja Najświętszego Sakramentu do godz. 23.00.
WIELKA SOBOTA
9.00 -13.00 Poświęcenie pokarmów – co pół godziny od 9.00
15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia
20.00 Liturgia Wigilii Paschalnej z procesją rezurekcyjną (przynosimy świece chrzcielne)
NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA
7.00 Procesja rezurekcyjna i Msza św.
Msze św. o godz. 9.30 i 11.00
15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia
PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY
Msze św. o godz. 9.30 i 11.00
15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia

ROZMOWA

Dostałam pomoc i wciąż jej potrzebuję

ANNA WINCENCIAK, żona, mama 10-letniej Gai, niezwykle dzielnej córki. Z wykształcenia socjolog, pracowała w bankowości. Zawsze lubiła muzykę i tańce latynoamerykańskie, lubiła i lubi czytać książki.

Rozmawiała Urszula Bulicz

Proszę opowiedzieć o sobie

Urodziłam się w Opolu Lubelskim, gdzie często wracałam, a mieszkańcy w trudach choroby o mnie nie zapomnieli. Prowadziliśmy spokojne szczęśliwe życie. Nic nie zapowiadało tragedii. Miałam bóle głowy, chodziłam regularnie do lekarzy, gdzie słyszałam, że to od pogody, stresu, pracy, migrenowe.

Mieszkaliśmy rodziną w Pruszkowie w bloku na 3. piętrze, tak jak tutaj we wspaniałym sąsiedztwie, ale niestety bez windy. Mąż chcąc mnie sprowadzić do domu i połączyć mnie z dzieckiem robił wszystko, aby stało się to możliwe. Tak trafiliśmy do Łaz.

Co sądzi Pani o pomocy charytatywnej?

Leczenie, rehabilitacja, sprzęty, turnusy – to wszystko tylko dzięki wsparciu ludzi w różnej formie. Zbiórki, organizowane kiermasze, 1.5% od podatku, wpłaty i darowizny na fundacje... Nigdy się nie spodziewaliśmy, że tak wielu ludzi o dobrych i szczodrych sercach udzieli nam wsparcia.

Tylko dzięki zbiórkom i darowiznom byłam na kilku turnusach, a w ośrodku, kiedy nie byłam świadoma, też mąż walczył o jak największą ilość rehabilitacji komercyjnej. Dzięki temu jestem tu gdzie jestem. Nie miałam możliwości wyboru, mąż też musiał wybrać fundację dość szybko, decyzja padła na „Się pomaga".

Łazy to dla nas nowe miejsce, dla córki nowa szkoła. Szkoła przyjęła córkę ciepło, a mnie zaskoczyło, że społeczność tak szybko i mnie chciała pomóc. Przecież mnie nikt tutaj nie znał, a zorganizowano kiermasz, na którym pobito wszelkie rekordy!

Pomoc, którą otrzymaliśmy, to świąteczny kiermasz charytatywny w szkole podstawowej im. Jana Pawła II z którego dochód został przeznaczony m.in. na moją rehabilitację. Zaangażowana była cała społeczność: uczniowie, rodzice dyrekcja i kadra nauczycielska, a nawet ja sama! Mąż kazał mi piec ciasta z opiekunką i częstowałam nimi na kiermaszu.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Już tak wiele od Was dostaliśmy i oczywiście prosimy pamiętać o nas przy rozliczeniach PIT 1,5%. To wsparcie jest ogromne, ale też szybko się kończy.

Czy w naszej parafii działają organizacje, które pomagają ludziom w potrzebie?

Należymy w tej chwili do tej parafii. Rozmawiałam także z Proboszczem osobiście. To bardzo mądry człowiek. Każdego pytam, dlaczego ja? Powiedział mi, że z Bogiem czasem warto negocjować. Niestety, ale nie zawsze to możliwe, żebym była na Mszy w niedzielę. Jestem zależna od męża, który ma na głowie mnie, dom i dziecko.

Jaką pomoc otrzymaliście?

W Łazach – gminie Lesznowola – jest też GOPS, który działa fantastycznie. Osobiście odwiedziła mnie Pani Kasia, od której bije takie nie do opisania ciepło. Powiedziała, że zrobi wszystko, żeby nam pomóc.

Dzięki niej i GOPS mam opiekunkę, której potrzebuję, kiedy mąż jest w pracy. Jest też Maria, która przyjechała do nas z Ukrainy. Bardzo się polubiłyśmy, dba o mnie i nawet wspiera przy mojej rehabilitacji.

Czego oczekujecie od mieszkańców?

Chyba nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Już tak wiele dostaliśmy i oczywiście prosimy pamiętać o nas przy rozliczeniach PIT 1.5%. To wsparcie jest ogromne, ale też szybko się kończy. Mam wspaniałych rehabilitantów, którzy do mnie przyjeżdżają: Anetę, Anię, Kasię oraz Krzysztofa. Uzupełniają się, są nie tylko wspaniali zawodowo, ale też mają ciepłe serca i rozmowa z nimi to część mojej terapii psychologicznej – bardzo potrzebnej.

Dziękuję za to co dostałam. Uściski ślę do wszystkich, których spotkałam na swojej drodze w życiu i w chorobie, i przed nią. Dziękuję tym którzy, mimo, że mnie nie widzieli, mają otwarte serca na pomoc. Wszystkim życzyłam i życzę dobrze, dobro wraca. Pamiętajcie o nas, chcę walczyć o moją samodzielność i przyszłość dla mojej córki i męża. ■

Proszę przekaż mi 1,5% podatku

Numer KRS0000396361

Cel szczegółowy 1,5%0172288 Ania

https://www.siepomaga.pl/ania-wincenciak